GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 18. — W Srodę dnia 3. Marca 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 28. Lutego.

Ich Królewiczoskie MM. Xiążę Następca tronu i Dostoyna iego Małżonka wyiechali do Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 19. Lutego.

Dnia 17. b. m. odbyło się publiczne posiedzenie wydz. lekarskiego pod przewodnictwem JW. Szweykowskiego, Rektora Król. uniwersytetu, celem instalowania W. Kaczkowskiego na Professora publicznego do katedry terapii i kliniki, wakuiącey od śmierci Professora Frejer.

Stefan Witwicki pomnożył pięknym płodem literackie swe dzieła. Wyszły z druku iego poezye biblijne, i są do nabycia w xięgarniach Warszawskich po zł. 2 gr. 15.

Pisma publiczne doniosły, że Jan Nepomucen Hrabia Kwilecki przystąpił do spółki z obecnymi właścicielami fabryki wyrobów chemicznych w Warszawie, która nazwisko iego do firmy swoiey przyięła, i odtąd pisać się będzie Kwilecki, Hirschman, Kijewski.

Pan Ludwik Sobotowski, o którego podróży i pobycie w Stambule, pisma Warszawskie dawniey doniosły, udał się w końcu roku zeszłego z Liworny do Egiptu, w celu dalszego doskonalenia się w ięzykach wschodnich.

Podług przepowiadań meteorologa wieyskiego czas mroźny, to iest po kilka, a niekiedy po 10 stopni lub więcey (zwłaszcza porankami) zimna maiący, trwać będzie aż do dnia 2. Marca.

Rossya.

Dziennik Odeski z dnia 29. Stycznia (10. Lutego) donosi:

Z Odessy, dnia 29. Stycznia.

Stan zdrowia naszego miasta nieprzedsta-

wia żadnego niebezpieczeństwa; kordon, który opasywał miasto Odessę, został zniesiony w sobotę dn. 25. t. m., iakeśmy w ostatnim numerze naszego dziennika oznaymili.

Dnia 27. Generał Gubernator wyiechał do Oczakowa i Kinburn, dla rozpoznania stanu szpitalów kwarantany, przygotowywanych dla chorych żołnierzy, ktorzy będą przewiezieni morzem od woyska na wiosnę. — Zimno zaczyna być łagodnieysze; mieliśmy odwilż dnia 26. W porcie poczęła woda na lód występować.

Depesze odebrane przez Generała Gubernatora z Konstantynopola donoszą, że Radzca Stanu Ribeaupierre przybył do tego miasta d. 1. (13.) b. m. na fregacie: Xiężna Łowicka, oddanéy do iego dyspozycyi przez dowódzcę naszéy eskadry na morzu śródziemném. Fregata i bryg, które iéy towarzyszyły, weszły do Dardanellów, maiąc rozpuszczone woienne flagi i odkryte działa; w przeyściu tém pozdrawiano ie wystrzałami, na co one podobnie wystrzałami odpowiadały.

Ponieważ kordon zdrowia, który otaczał nasze miasto, iest zniesiony, przeto ieden z właścicieli dóbr w obwodzie Odeskim przybył tu i udzielił nam szczegółów obrzędu podczas pogrzebu Hr. Potockiego. — P. Kramida Marszałek szlachecki, Generałowie: Kuris, Kobley, Nilus i przeszło 60 osób szlachty zebrali się byli w pałacu Sewerynówki na wybór urzędników obwodu Odessy. — Ciało zmarłego Hr. Seweryna Potockiego, przywieziono tegoż samego dnia z Moskwy, dla złożenia go w grobie tamecznym; wszystka szlachta wyiechała naprzeciw niego z pałacu i odprowadziła ie aż do kościoła.

Syn zmarłego, Hr. Leon Potocki, przybył tegoż samego dnia z Paryża. Nazaiutrz urzędnicy i szlachta, zebrani w téy okolicy, zanieśli śmiertelne szczątki zmarłego Hrabi na mieysce ostatniego spoczynku i złożyli ie w grobie, który sobie zmarły przed dziesiącią laty kazał w ogrodzie wystawić. Liczni przyiaciele ronili łzy wdzięczności, nad trumną tego szanownego męża, który zawsze był opiekunem téy okolicy. Młody Hrabia przeięty mocno czcią, którą szlachta oddała iego oycu, niosąc iego ciało do grobu, oświadczył iéy swą wdzięczność w nayczulszych wyrazach.

Turcya.

(Z Dostrzegacza Austryackiego.)

Goniec Smyrneński z d. 3 Stycznia zawiera następuiące uwagi nad Firmanem, amnestyą, ogłaszaiącym, który Sułtan w pierwszych dniach Grudnia r. z. do Wezyra Alisch Baszy w Adryanopolu wydał: „Po woynie, która wszędzie płomienie powstań domowych szerzyła, niedługo na amnestyą czekano. W wielu ucywilizowanych narodach nie zawsze ona następuie tak spieszno po wielkich wstrząśnieniach, a w niektórych staie się niepodobną rzeczą uprosić ią u monarchy. Powiedzą może, że amnestya ta była skutkiem traktatu w Adryanopolu, który ią nakazał. Aleź w Firmanie Sułtana znayduią się wyrażenia, których żaden traktat nienakazuie, i które mogła tylko dyktować stała wola rządzcy, zaiętego dobrem swoich poddanych. „Raiasowie" — mówi on do rządzcy iednéy z naywiększych prowincyy — „są w całym obwodzie państwa dobrem powierzonem od Boga moiéy zwierzchniczéy opiece; staray się pozyskać dla mnie ich błogosławieństwa." — Przedziwne słowa te zawieraią w sobie potężną rękoymią, i odbieraią z ust tego, który ie wyrzekł, blask nowy. Rządzca, którego władzy nieograniczonéy prawo nie waży, wyrzekaiący publicznie, iż mniema się być odpowiedzialnym przed Bogiem za postępowanie z poddanemi swoimi niema w sercu swoiém téy wzgardy ku ludziom, iaką dawny zwyczay piorunowania przeciw despotyzmowi Sułtanów, teraźnieyszemu Sułtanowi zarzucał. Gdy wszystkie polepszenia, które w narodzie swoim zaprowadził, deklaracya podobna uwieńcza, nienależy powątpiewać o ich źrzódle." — Źrzódło tych polepszeń znayduie Goniec Smyrneński w wspaniałéy duszy Sułtana, który, podług niego, zasługuie na imie wskrzesiciela narodu. W tym samym tonie rozwodzi się Goniec nastepnie w pochwałach Sułtana i kończy: „Katoliccy Ormianie, z których kilku do łaski znowu przypuszczono, ięczą po większéy części na wygnaniu, pozbawieni swéy własności, zdala od siedlisk oyczystych i mieysca ich przemysłu. I oni są Raiasami, ich wierność

zasługuie na opiekę rządzcy, a ich los wzywa iego litości. Oby dobrodzieystwa amnestyi i na nich się rozciągły; oby z szczodrobliwości monarchy odzyskali znowu to, co może z zbiegu okoliczności utracili."

Niderlandy.

Z Bruxelli, dnia 14. Lutego.

Dziennik „*Courrier de la Meuse*" skreślił następuiący rys niesprawiedliwości, których się rząd, według iego mniemania, od końca r. z. względem narodu dopuścił. „W Listopadzie roku 1829." — mówi on — „w chwili, w któréy czegoś innego z niecierpliwością oczekiwano, ogłoszono prawo tyczące się wychowania publicznego; tak więc po przyrzeczeniu nam zupełnéy w téy mierze wolności, albo też przynaymniéy połowicznéy, proponuią nam przyięcie prawa niweczącego publiczne wychowanie, i cofaią dane przyrzeczenia. — Naród szemrze głośniéy iak kiedykolwiek przeciw temu; petycye z stutysięcznemi podpisami biegaią z ręki do ręki. A iakżeż odpowiadaią na te użalenia? Oto poselstwem z d. 11. Grudnia, pogróżkami i proiektem do prawa przeciw wolności druku. Wprowadzaią pewien rodzay poszukiwań sądowych przeciw tym obywatelom, którzy z uświęconego prawa petycyy korzystali. — Tym sposobem naród coraz bardziéy staie się zniechęconym; mówią, że Ministrom, którzy sobie tak postępuią, odmówi zasiłków, że budżet będzie odrzuconym. Cóż się dzieie? Ministeryum zaopatrzywszy się na rok ieden w fundusze, odbiera niektórym członkom drugiéy Izby posady i pensye z téy tylko iedynie przyczyny, że się odważyli podnieść głos przeciw Ministrom. — Naród okazuie się skłonnym nagrodzić im poniesione straty; pewien Belgiyczyk podaie plan do tego, życzy iednakże, ażeby subskrypcye rozciągały się na korzyść każdego Individuum, przeciw któremuby rząd nieprawnie miał postąpić. Na to odpowiada Pan van Maanen: ten Belgiyczyk iest burzycielem spokoyności publicznéy, pragnącym rząd obalić, i iako takiego prześladuie go. Lecz nie na tem koniec. Obwinia o uczestnictwo zbrodni dwóch drukarzy, którzy proiekt ten drukowali, każe ich więzić i w taynym lochu zamknąć." — Do tego rysu dołącza Goniec następuiącą mocną deklaracyą: „Podług naszego mniemania czas iuż iest, wielki czas, aby rząd uważnie się zastanowił nad postępowaniem swoiém i losem, który sobie przez to gotuie. Jeszcze nie iest zapoźno, ieszcze nie wszystko utraconem, lecz radzimy mu nie ociągać się dłużéy. Naród trudnym iest do rozgniewania i nie łatwo się porusza, można go przez wiele lat dręczyć nim się zniecierpliwi, nim będzie do ostateczności przyprowadzonym. Lecz skoro się rozgniewa, skoro postanowi, uwolnić się i zrzucić z siebie iarzmo ciemięzców, skoro zabrzmi odgłos wolności i niepodległości, wtenczas trudno iest wstrzymać poruszenia; a przynaymniéy nie przytłumia się płomień przezto, gdy go chcą gwałtem zagasić."

Z Ostendy piszą: „Dnia 4. Lutego wśród nocy wiatr północny tyle napędził lodu, że, iak daleko oko zasięga na powierzchni morza nic więcéy nie było można widzieć tylko same massy lodu, które wszelkie związki z morzem przerwały. Naystarsi żeglarze iednozgodnie zeznali, iż w całém życiu swoiém nic podobnego nie widzieli. Dnia 5. Lutego w południe oderwał się lód od brzegów i morze zdawało się być wolném, stemwszystkiém ani pocztowy okręt parowy z Anglii ani też inny statek nie odważył się grobli lodowéy, którą w znacznéy odległości na morzu spostrzegano, przełamać. Dnia 7. lód posunął się daléy ieszcze na wysokość morza, i mniemano że nazaiutrz, żegluga żadnéy zawady mieć nie będzie. Zaczęło taieć.

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Xiążę Cumberland przybył tu onegday z Londynu i stanął w hotelu Maurice, w którym tak długo mieszkać będzie, dopóki naięty przez niego dom w Wersalu nie będzie urządzonym.

Gazeta Francyi zawiera co następuie: „Ustawa królewska względem zaprowadzenia szkół elementarnych w całém państwie, iest odpowiedzią na potwarze, wywierane dotąd nieustannie w tym względzie przez dzienniki liberalne i przez mowców lewéy strony przeciw przywiązanym do religii i monarchii mężom kraiu. Twierdzono bez ustanku, iż ci trzymać chcieli lud w nieoświeceniu, cho-

ciaż usiłowaniach zawsze dążyły do polepszenia instytutów szkolnych. Owszem to liberalizm starał się zawsze o utrzymywanie niższéy klassy ludzi w ciemnocie, tamuiąc dotąd wszelkiemi sposoby ich wykształcenie umysłowe, które iedynie szczęśliwość człowieka stanowić może. A ieżeli kiedy rzucił na probę kilka ziarn na tę opoczystą ziemię, rzucał ie na wiatr, szaleństwu, zagorzalstwu rewolucyinemu, powierzaiąc pieczę wychowania młodzieży. Tak więc rzeczona ustawa ziściła nietylko życzenia przyiacioł religii i monarchii, które zarazem są życzeniami klass ludu; ale też uzupełni rozpoczęte oddawna dzieło ludzkości za pomocą współdziałania władz, dobroczynnego wsparcia kraiu i gorliwości pobożnych nauczycieli ludu." — Konstytucyonista mniema, że, ieżeli naymnieyszego niemożna uczynić zarzutu przepisom w téy ustawie zawartym, to przecież kray wtenczas dopiero pewną mieć będzie rękoymią, gdy rady departamentowe i mieyskie nie przez rząd, lecz przez obywateli, będą obierane. Pomieniony dziennik przygania zarazem, iż raport Pana Guernon de Ranville niezmiernie wychwala ustawę z roku 1824, oddaiącą wychowanie elementarne w ręce duchowieństwa, gdy tymczasem w nowéy ustawie naymnieyszéy niemasz wzmianki o rozmaitych metodach naukowych, mianowicie o szkołach wzaiemnego uczenia. — Kula tak się poniekąd wyraża: „Nowa ustawa godną iest zastanowienia. Minister, który ią kontrasygnował, okazał się mało przychylnym szkołom elementarnym, obeymuiąc swóy urząd; iednakże dziwna moc okoliczności zmusza go do zaięcia się środkami ku ich rozkrzewieniu. Zasadą nowéy ustawy iest przywiedzenie do skutku przepisów ustawy z roku 1816., poruczenie nayprzód władzom mieyscowym pieczy o edukacyą, a potém dopiero, gdy gminom nie będzie dostawać funduszów, przyzwanie władz wyższych: nayprzód gminy, potém departamentu, a naostatku budżetu państwa; takie iest przyięte w ustawie stopniowanie wsparcia edukacyi. Systema takie iest zdaniem naszém wyborne. Maią także być urządzone szkoły wzorowe; ale niestety obawiać się należy, iż w nich bronione przez teraźnieysze Ministeryum mylne nauki wyłącznie panować będą. Wyrazy, których Minister w swoim do Króla raporcie użył, stwierdzaią tę obawę. „„Pod rządem syna Ludwika Ś."" mówi on, „„edukacya monarchiczną będzie; przedewszystkiem zaś pod Królem chrześciańskim będzie chrześciańską."" Znamy, iakie w ustach pewnego stronnictwa maią znaczenie słowa monarchiczny, i chrześciański. Prócz wsparcia potrzebuie także edukacya oswobodzenia z oków, które na niéy ciążą; a tego nie można się spodziewać po Panu Guernon de Ranville. Wiele to iuż iest, iż on edukacyi nie powrócił Biskupom i że nie zniszczył dzieła poprzednika swego; oświadcza on nawet, iż wszelkie nowe postanowienie w téy ważnéy materyi zbyteczném by było. Jedyna surowość, którą wywiera przeciw ustawie z roku 1828 iest ta, iż o niéy w swym raporcie wcale niewspomina."

„Niektóre gazety — uważa Kula — donosiły o schadzkach, na których wielu Deputowanych konstytucyinych umówiło iuż branie się na następuiącém posiedzeniu. Dotychczas niebyło ieszcze żadnéy takiéy schadzki; pierwsza ustanowiona iest na d. 27. m. b."

Zmarły Xiążę Levis był Parem, Ministrem Stanu, Kawalerem honorowym Xiężnéy Berry, Kawalerem król. orderów i członkiem akademii francuzkiéy. Zostawia dwoie dzieci: córkę, żonę byłego Deputowanego, teraźnieyszego Para, Margrabiego Nicolai, i syna, Xiążęcia Ventadour (Adjutanta Delfina), na którego parostwo po oycu spada. Z pism iego naybardziéy były czytane „Maxymy i myśli," i liczne ich edycye wyszły. — Przeżył lat 62.

Słychać, iż przeznaczony do wyprawy przeciw Algierowi korpus, wynosić ma 40,000 ludzi, i że cała eskadra znaydować się będzie między dniem 1. i 15. Maia r. b. na otwartém morzu.

Onegdayszy bal przyniósł ubogim przeszło 120,000 Franków.

Pan Viennet, Deputowany, kazał umieścić w Konstytucyoniście artykuł, w którym twierdzi, iż Ministeryum nie znaydzie w Izbie żadnéy podpory, a w którym po wykrzyku: „Precz z Ministeryum Polignaka!" wyraził między innemi, że ieżeli adres

nie uwolni Francyi od Ministeryum, Deputowani niepowinni dla niego ani ustaw ani budżetu uchwalać.

Kula, która od onegday pierwszy raz iako gazeta codziennie wychodząca wydaną została, zawiera rozprawę o stósunkach politycznych, pełną wycieczek przeciw panuiącéy dynastyi i innych niedozwolonych rozumowań. Gazeta Francyi umieściła ten demagogiczny dokument i nazwała go „zbrodniczym manifestem, wymierzonym nie przeciw Ministeryum, lecz przeciw prawemu tronowi, a mianowicie przeciw godnemu ubóstwiania i ubóstwianemu Monarsze. który Francyą rządzi."

Gazeta Francyi mówi, iż polemika stronnictw wzięła teraz taki obrot, iż wszystkich stronników lewéy strony trzeba wzręcz uważać za rewolucyonistów; stémwszystkiém nie rozpoczęło się ieszcze posiedzenie, stanowiska w Izbach nie są ieszcze zaięte, a zatém czas ieszcze dla lepiéy myślących, ażeby strząsnęli z siebie zasady, któreby do takich bezprawiów, iakie wczoraysza Kula (powyżéy) popełniła, prowadzić mogły.

Podług naynowszych wiadomości z Rio-Janeiro, Cesarz Brazylski miał się coraz lepiéy, tak iż wkrótce można się spodziewać zupełnego wyzdrowienia. Także inne dostoyne osoby znaydowały w zaspokaiaiącym stanie.

Dnia 18. Lutego.

Na obchodzie rocznicy urodzin Generała Kościuszki u Pana Chodźki, znaydowali się także PP. Benj. Constant, de Norvins, Wiktor Hugo, Dubois, Jullien i t. d., a wizerunek Gła Kościuszki ofiarowany Głowi Lafayette, ryty był przez Pana Oleszyńskiego. Przy téy okoliczności śpiewano pieśni, miano mowy i spełniano toasty.

Artykuł Kuli przeciw panuiącéy dynastyi, który tak powszechne wzbudził oburzenie, iest ciągle przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Z okoliczności, iż Kula słowem iedném nie odparła publicznego zarzutu, że będący w mowie artykuł ma ściśle zbrodniczą dążność, wnioskuie Gazeta Francyi, iż pomieniony dziennik przyznaie, że tak w saméy rzeczy iest. — Podobnież odwołanie Pana Royer-Collard iest przedmiotem rozprawiań dziennikarskich i wykładów tchnących właściwym każdemu dziennikowi duchem. Pan B. Constant umieścił w tym względzie długi list w Gońcu Francuzkim przeciw Gazecie Francyi. Między innemi wychwala on w nim czyste i szlachetne zamiary Pana Royer-Collard i iego stronników, i twierdzi, iż Burbonowie nie maią żadnych innych nieprzyiacioł prócz ludzi Gazety Francyi, którzy tylko prawią o rokoszu i staraią się durzyć lud zmyślonémi niebezpieczeństwami, gdy tym czasem w rzeczy saméy nikt o rewolucyi nie myśli. Przeciw temu powstaie inny szermierz w Gazecie Francyi, i pyta się Pana Royer-Collard, czyli owa schadzka Deputowanych, chociaż nie w iego pomieszkaniu, nie odbyła się przecież w iego przytomności, i czyli ieden członek tego zgromadzenia, znany w Izbie z swych buntowniczych wniosków, a w literaturze (iednakże daleko mniéy) z rozmaitych dzieł, nie proponował wzręcz strącenia dynastyi? Zresztą nie może Gazeta Francyi wyraźniéy tego członka oznaczyć, iak kiedy mówi, iż on w rozmaitych towarzystwach czytał tragedyą: „Jezus Chrystus."

Konstytucyonista umieścił spis wszystkich okrętów i oficerów, przeznaczonych do wyprawy przeciw Algierowi. Ogłoszenie to podobno iest bardzo nieprzyiemném wyższéy władzy.

Jeden z dzienników opisuiąc bal dany dla ubóstwa, woła przy wymienieniu summy, którą przyniósł: „O dobroczynności, czemuż nie tańcuiesz codziennie?"

Generał Sebastiani powiedział krótką mowę nad grobem swoiego towarzysza broni, zmarłego Generała - Porucznika Lavalette. Powiedział on w niéy między innemi: „Śmierć tylko rozłączyć mogła towarzyszów broni, co na polach bitwy pod Arcole i Rivoli zawarli z sobą przymierze przyiaźni." W dalszym ciągu swéy mowy, wychwalał woienne i administracyinę zasługi zmarłego Generała.

Goniec Francuzki zawiera: Xiężna Goyaz, naturalna córka Cesarza Brazyliyskiego i Margrabini Santos, przybyła d. 12. m. b. do Plymouth i spodziewana iest wkrótce do Pa-

ryża. Ma teraz 6 lat; Cesarz Brazylski uznał ią po śmierci Cesarzowéy Leopoldyny. Bawić będzie w przyszłości w Paryżu, gdzie z rozkazu oyca, który chce ażeby utrzymała godne swego urodzenia znaczenie, pyszne mieszkanie dla niéy urządzono. Wkrótce przybędzie tu także Margrabia Santos. Odtąd będzie na przemian mieszkać we Francyi i we Włoszech. Słychać, iż naięła tę samę w i l l ę pod Medyolanem, w któréy niegdyś Królowa Karolina Angielska, bawiąc we Włoszech, mieszkała.

D n i a 19. L u t e g o.

Wczoray mieli prywatne posłuchanie u Króla Biskup dyec. Meaux i Baron Dudon.

Wczoray wyciągniono z Sekwany ciało Pani Hrabiny L...., która od kilku lat z powodu pomięszanych zmysłów w Passy żyła i przed kilku dniami zniknęła była.

Dziennik K u l a z powodu swego artykułu z d. 15. m. b., tyczącego się zmiany dynastyi, został na dzień 24. m. b. przed tuteyszy sąd policyi poprawczéy zapozwany. Trzy są punkta oskarzenia: 1) Wzywanie, lubo bezskuteczne, do targnienia się na życie i osobę Króla i członków Królewskiéy rodziny, równie iak zamiar zniszczenia lub zmienienia rządu lub porządku sukcessyi tronu, albo podburzania obywateli przeciw powadze Monarchy; 2) targnienie się na dziedziczne prawa Króla, równie iak na te, z mocy których nadał Kartę, i targnienie się na iego powagę konstytucyiną; 3) podburzanie do nienawiści i pogardy rządu. — Lecz prócz K u l i wytyka G a z e t a F r a n c y i ieszcze trzy inne gazety, które o téy materyi rozprawiały: *Dziennik Handlowy* — *la France nouvelle* — *le National.* Pierwszy z pomiędzy tych trzech dzienników powiedział wczoray: „Rozważanie pytania, czy należy zmienić dynastyą czyli raczéy porządek sukcessyi tronu, niewyszło z dzienników liberalnych, lecz z ministeryalnych. Nasze atoli położenie polepszyło się przezto; nieoskarzaią nas teraz więcéy, iż chcemy znowu przebyć rewolucyą od zgromadzenia Notablów aż do Konwentu; podsuwaią nam tylko zamiar żądania prostéy zmiany dynastyi bez krwi rozlewu, to iest przeniesienia korony z iednéy głowy na drugą z téy saméy rodziny. Stémwszystkiém to drugie posądzenie, lubo nietyle niedorzeczne co pierwsze, zdaie nam się iednak niemniéy być fałszywém. Nic nas nieupoważnia do wierzenia, żeby teraźnieysza dynastya tak dalece stała na przeszkodzie ustaleniu swobód ludu, iżby ią obalić należało i t. d." — Drugi dziennik mówi między innemi: „Od dnia, w którymby ustała konstytucya, ustały zobowięzuiące prawa, lud wszedłby iak naysłuszniéy w posiadanie swoiego niemogącego podlegać przedawnieniu władztwa. Takowy powszechny pożar niepochłonąłby narodu, lecz interessa, których wyłącznymi mienicie się być obrońcami, byłyby wystawione na niebezpieczeństwo powtórnego okropnego rozbicia i t. d. — Trzeci dziennik woła na Izby: „Odrzućcie budżet, a mianować będziecie Ministrów, i bez przywłaszczenia tronu, rządzić będziecie, iak to Wam też przynależy, gdyż Wy tylko iesteście w stanie, rządzić dobrze." Dostoyność Królewską — mówi tenże dziennik — stanowi iedna poiedyńcza osoba lub naywięcéy i e d n a rodzina względnie całego narodu; lecz gdybyśmy tę iednę osobę strącić chcieli, uzbroilibyśmy przeciw sobie wszystkich innych koronatów, którzyby niewłożyli prędzéy miecza do pochwy, dopókibyśmy ich niezaspokoili przywróceniem, ieżeli nie dawnego domu rządzącego, to iednak czegoś temu podobnego. A r y s t o k r a c y a iest nieskończenie małą mnieyszością; możnaby ią do ostatniego prześladować; aleby ona wywędrowała z kraiu; umiałaby dla siebie pozyskać kraie cudzoziemskie i powróciłaby otwarcie lub skrycie. Lepiéy więc wskazać iéy stósowne stanowisko; twórzmy z niéy Parow i żyimy z nią w naylepszém porozumieniu. Nareszcie przychodzi owa niezmordowana, niezliczona massa wieśniaków, rzemieślników, żołnierzy, kupców, pisarzów, artystów i t. d., którą l u d e m nazywaią. Tę klassę radeby dwie inne władze uiarzmić; lecz ona niechce się dać uiarzmić, i gotowa, gdyby ią za bardzo drażniono, przymusić tego do 25letniéy za granicą pielgrzymki, coby iéy gadał o niewolnictwie. Ta tedy massa musi być wolną i oczywiście więcéy ma mocy niż prawa do tego. Zapyta nas kto, gdzie podług tego mieści się zdaniem naszém władztwo, odpowiemy na to, iż to sło-

wo żadnego dziś niema znaczenia; że myśl, iaką kiedyś do niego przywięzywano, zniknęła z rewolucyą; że lud niepyta się o władztwo, będąc dobrze reprezentowanym, i że ma dosyć mocy do oddalenia niebezpiecznéy administracyi przez odmówienie iéy subsydyów. Źrodłem wszelkiéy potęgi iest pieniądz podatkuiących i t. d. — Gazeta Francyi mówi na to między innemi: „Jakto? do tegożto u nas przyszło, ażeby publicznie rozprawiano o potrzebie zmiany dynastyi Królów naszych? Jakiżto zawrot, iakież niesłychane zaślepienie opanowało tych pisarzy? Rozumieiąż oni, iż prawo Burbonów do korony francuzkiéy należy do owych czczych teoryy, które dumie ludzkiéy wolno tworzyć i niszczyć według upodobania? Królowie — powiadacie — mogą ginąć, lecz ludy ginąć niemogą. Ale w rewolucyi, która tak dobrze dotknęła ludy, iak Królów, tron Królewski we Francyi zdaniem naszém nie zginął. Powiedzcież nam duchy buntownicze, cóż przodkowie wasi zyskali przy téy rewolucyi, cóż owa władzcza wola, która się wyższą od woli Króla być mniemała, dobrego zdziałała? — Oprawców i ofiary, Rzeczpospolitą i Bonapartego spłodziła. I wy rozumicie, że po tak okropném doświadczeniu, które iescze w świeżéy każdego tkwi pamięci, potraficie wolny i szczęśliwy naród ieszcze raz do podobnych szaleństw uwieśdź? iżby to od was tylko zależało, zniszczyć zasadową umowę naszego teraźnieyszego stanu towarzyskiego? iżbyście potrafili sprowadzić zamianę dymnastyi, bez przebycia ieszcze raz rewolucyi? I któż wy to iesteście, co śmiecie wołać na Monarchę: „Day nam twe berło, lub ci ie wydrzemy?“ Trybuny bez ludu, fanatycy bez wiary i zasad, co tylko z powolności naszych Królów nabieracie zuchwalstwa. I dla czegoż się to dąsacie? czyliż to despota nami rządzi? czyliż doznaiem przeszkody w wykonywaniu naszéy religii, naszych praw politycznych i obywatelskich? czyliż nas tłoczy żelazne iarzmo? Płonim się prawie, czyniąc takie pytania pod rządem brata twórcy Karty — — — — — Nie masz wątpliwości, iż powodu do tych bezczelnych napaści szukać należy w zepsutości i oburzaiącéy niewdzięczności garstki Francuzów, niegodnych tego nazwiska, którzy wolność uważaią tylko za sztylet, którymby Królów swych zabiiać mogli. Francya wie, — kończy Gazeta — iż *bez* Burbonów grozi iéy tylko nieszczęście, gdy tymczasem z nimi używa wolności i pomyślności.“

W przeszłym miesiącu odeszło z Tulonu 1,400,000 Fr. zapomóżki do Grecyi; 600,000 Fr. z strony naszego rządu, 600 000 Fr. z strony Rossyiskiego. (Oczywisty *error in calculo.*)

Podług listów z Madrytu umarł tam sławny Generał D. Carlos Odonnel.

Dnia 20. Lutego.

Onegday przedemszą włożył Król na Pana, Wice-Hrabiego Dambray, syna zmarłego Kanclerza Fracyi, order S. Ducha. Xiążę Polignac był na tym obrządku przytomnym. Wczora po mszy mieli u Króla prywatne posłuchania: Hrabia Caraman, Generał-Porucznik Wice-Hrabia Donnadieu i Hrabia Talleyrand, Prefekt Departamentu Niévre.

W mieysce zmarłego Kardynała La Fare Biskup Wersalski mianowany pierwszym Jałmużnikiem Delfiny.

Dzisieysza Gazeta Francyi powiada, iż udzielone przez nią wczoray artykuły z niektórych dzienników liberalnych, ustawione w iednym rzędzie obok siebie, wskazuią doskonały obraz stanu stronnictw w stolicy, a zapewne i w Izbie Deputowanych, i odmalowawszy swoiemi farbami po kolei charakter wszystkich, wytknąwszy wszystkie osoby, pod których zostaią kierunkiem, témi kończy słowy: „Wy ludzie stronnictwa górnego, konstytucyine świętoszki, expektanci lewego centrum i renegaci towarzystwa algierskiego, widzicie, iak z wami stoi! Czyliż Francya i Król mogą wierzyć, iż w was znaydą żywioły do iakiéykolwiek bądź administracyi?“

Dziennik Kula został także z powodu drugiego, wczoray umieszczonego artykułu pod napisem: „Francya i Burbonowie w roku 1830.“ zapozwany na d. 24. m. b. przed tuteyszy sąd policyi poprawczéy. Podobny zapozew odebrał dziennik National za umieszczony wczoray artykuł. Punkta oskarzenia są te same, co wyżéy.

Wychodząca tu w ięzyku angielskim gazeta Messenger ogłasza wiadomość o przybyciu tu Xiążęcia Cumberland, za zupełnie fałszy-

wą. (Prawie wszystkie gazety Paryzkie, Monitora nie wyłączaiąc, doniosły o przybyciu po mienionego Xiążęcia do Paryża).

W Lizbonie aresztowano Francuza, który pisywał w tamteyszym generalnym Konsulacie, pod pozorem iż utrzymywał polityczną korrespondencyą z gazetami francuzkiemi i angielskiemi. Konsul nasz stara się wszelkiemi sposoby o wypuszczenie go z aresztu.

Jedna z gazet angielskich powiada, iż nasze uzbroienia przeciw Algierowi podobne są do owego obozu Napoleona pod Boulogne, gdzie się gotował do woyny przeciw Austryi, pod pozorem lądowania do Anglii.

Szef batalionu Chambaud i Kapitan Esprémenil, obydway przeznaczeni do wyprawy przeciw Algierowi, wyiechali do Londynu, gdzie kierować będą przysposobieniami inżynierskiémi. Do Metz posłano rozkaz, ażeby niezwłocznie przygotowano do pochodu 4ry kompanie stoiącego tam 1go półku inżynierów, tudzież po dwie kompanie z każdego z dwóch innych pułków inżynierskich. General Valazée poiedzie do Metz, w celu zaopatrzenia tego woyska w żywność. Trzech Kapitanów fregatowych poiechało na brygu „la Fleche" do Włoch, podobno dla naięcia tamże okrętów przewozowych.

Onegday odbył się obrządek pogrzebowy Xięcia Levis. Po ukończeniu aktu religiynego w kościele w Niebo-wzięcia N. Panny wywieziono zwłoki do Picpus, gdzie spoczywać będą w tamecznym grobie familiynym. Końce całunu trzymali: Pan Etienne, Dyrektor akademii francuzkiéy, Xiążę Damas-Crux, Margrabia Levis i Xiążę Reggio.

Pan Paganini przybył do tuteyszéy stolicy i da pierwszy koncert zaraz po ukończeniu zabaw karnawałowych. (Wierutny fałsz! Pan Paganini bawi dotychczas w Frankforcie n. M., gdzie miał grać koncert d. 24. Lutego, lecz ten dla zaszłych przeszkód został do późnieyszego czasu odłożony.)

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 10. Lutego.

NN. Królestwo Neapolitańscy zaniechali myśl odwiedzenia Paryża i Wiednia, powracaiąc z Madrytu do państw swoich.

W wielu mieyscach odprawia duchowieństwo supplikacye o uproszenie łagodnieyszego powietrza. Nieznane nigdy mrozy zrządzaią wielkie spustoszenia z iedney, a zgłodniałe wilki i niedźwiedzie z drugiéy strony. W wyższéy Andaluzyi spadł ciepłomierz na 7 stopni niżéy 0. Kilka set ludzi, mianowicie zaganiaczy mułów, znaleziono nieżywych.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 3. Lutego.

Amnestya ma być dopiero wtenczas ogłoszoną, gdy Don Miguel otrzyma od rządu Angielskiego niezawodne przyrzeczenie, iż go uzna Królem Portugalskim.

Choroba zaraźliwa (podług Konstytucyonisty) panuie w tuteyszych więzieniach, w których umiera codziennie po 5—6 Konstytucyonistów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Dnia 16. odbyli Ministrowie w wydziale spraw zagranicznych radę gabinetową, która półtory godziny trwała, a po któréy Xiążę Liewen i Xiążę Laval mieli tamże rozmowę z Hr. Aberdeen. Także wczoray naradzał się Xiążę Liewen z Hr. Aberdeen.

Przełożone w dn. 16. m. b. Izbie niższéy etaty na woysko wynoszą 6,123,112 Funt. St.

Wczora w wyższéy Izbie czynił Lord Holland Ministrom rozmaite zapytania względem Grecyi, a mianowicie względem Kandyi, co iednak żadnego skutku niemiało.

Pan R. Grant zapowiedział wczora w Izbie niższéy na poniedziałek wniosek względem nadania żydom równych z innymi poddanymi Króla praw obywatelskich.

Pan O'Connel podał dnia 15. w Izbie niższéy petycyą iakiegoś Pana Foster, o zniesienie prawnego połączenia (uniii) Anglii z Irlandyą.

Wychodząca w Kantonie gazeta *Canton-Register* zawiera w Nrze z dnia 18. Czerwca r. z. opisanie powodzi, któréy tam na początku tegoż m. doznano, a w któréy 2000 do 3000 ludzi życie utraciło.

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 18.
(Z dnia 3. Marca 1830.)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Gdy dnia 11. m. b. rozprawiano w Izbie niższéy względem odjęcia prawa wyboru miasteczku East-Redford z powodu przedayności tamecznych obiorców, o czém iuż na przeszłoroczném posiedzeniu była mowa, i słaba większość obstawała w duchu Ministrów za nadaniem tego prawa całemu obwodowi Bassetlaw, a nie samemu miastu Birmingham, oświadczył Wice-Hrabia Howick, iż takie cząstkowe środki na nic się nieprzydadzą; że całkowita reforma iest potrzebną; że nietylko miasteczko East-Redford ma przedaynych obiorców, ale prawie wszystkie miasta i miasteczka W. Brytanii, że przeto trzeba uczynić albo wszystko albo nic. Oparł się temu zdaniu Pan O'Connell. „Daymy to — rzekł on — że tegoroczne mrozy wypłoszyły z iam między górami 150 wilków, i te pustoszą równiny; przypuśćmy i to, iż mieszkańcy chcąc zabezpieczyć swe życie i własność, uzbroili się przeciw tym dzikim gościom, z których ieden w popłochu tak został otoczonym, iż mu się niepodobna wymknąć. W tém ieden dobroduszny strzelec rzekłby do swoich kamratów: Jestto tylko ieden wilk, daymy mu pokóy, poki niedostaniemy tamtych 149, z których każdy niemniéy iest niebezpiecznym, iak ten. Czyliżby człowiek ten, słusznie wyśmiany, niestał się celem szyderstwa? Ja z moiéy strony głosuię za śmiercią wilka. Niech miasteczko East-Redford utraci prawo wyboru, a Birmingham niech ie otrzyma."

Gazeta *Observer* z dnia 14. m. b. umieściła długi, w poważnym tonie napisany artykuł, w którym się rozwodzi nad okolicznościami maiącemi styczność z samobóystwem Lorda Graves i twierdzi, że gazeta *Times* za skwapliwie sąd swóy w téy mierze wydała. Ostatnia w artykule swoim z d. 11. umieściła bardzo wiele wyiątków z sławnéy Cycerona mowy do Katyliny: *Quousque tandem abutere patientia nostra?*, i dodaie: iż czytelnicy będą wiedzieli do kogo to przystósować. Kończy zaś swóy artykuł témi (bardzo iasnémi) słowy: *Recta perge in exilium, secerne te a bonis.*

Rząd Kolumbiyski przesłał Prezydentowi Jackson w podarunku złoty medalion, wybity na cześć Boliwara i na pamiątkę nocy z d. 25. Września 1828., któréy tenże szczęśliwie uszedł sztyletu skrytobóyców. Prezydent Zjednoczonych Stanów doniósł o tém obudwom Izbom z wynurzeniem żalu, iż tego medalionu przyiąć niemoże, ponieważ konstytucya zabrania urzędnikom Zjednoczonych Stanów, przyimować podarunki od państw obcych, korzystaiąc iednakże z téy sposobności, wynurzył publicznie wysoki swóy szacunek, iakim iest przeięty dla Boliwara iako człowieka i statysty.

Rozmaite wiadomości.

Pewien fabrykant czokolady w Paryżu mówi w swoiém doniesieniu: kto chce większą ilość moiéy nieporównanéy (!) kupić czokolady, niech kupi słonia z téy massy. — Czy w naturalnéy wielkości??? —

Donoszą z Londynu: Zrośnieni dway Syamczykowie, poczynaią iuż rozmaitych uczyć się rzeczy. Mianowicie ieden z nich ma się poświęcić sztycharstwu, a drugi zegarmistrzostwu. Dzienniki iednakże Londyńskie utrzy-

muią, iż lepiéyby było, gdyby poświęcili się sztukom wzaiem się wspieraiącym; n. p. by ieden był fechtmistrzem, drugi chirurgiem (kogo ieden zrani, by drugi zaraz mógł go uleczyć); ieden kucharzem, drugi lekarzem (komu ieden zepsuie żołądek, by drugi mógł go naprawić); lub nareszcie ieden aktorem, drugi suflerem.

Ciągle w oświacie postępuiący Amerykanie, zważaiąc iż dobre wychowanie dzieci iest posadą przyszłego szczęścia kraiu, w zacnych i udolnych obywatelach, staraią się stosownémi rozporządzeniami czuwać nad usposabianiem przyszłych pokoleń. Z tego powodu Izba wyższa w Pensylwanii w Ameryce północnéy, ustanowiła nowe prawo małżeństwa, mocą którego żadnéy panience, wprzód niema być udzielonėm pozwolenie zamęścia, dopóki przed mieyscowym Plebanem, nie podda się ścisłemu examinowi z przepisanego dziełka: „O fizyczném i moralném wychowywaniu dzieci“ i przed władzą cywilną stósownėm z tegoż examinu niewywiedzie się zaświadczeniem.

Dziwną i godną uwagi iest rzeczą, iż testamenta: Szekspira, Miltona i Napoleona, razem w iednym mieyscu, to iest w zbiorze osobliwości Doktora Commons w Londynie się znayduią, i tamże każdemu ciekawemu okazywane bywaią. Testament naysławnieyszego dramatycznego poety, którego autentyczność potwierdził Wiliam Byrde 22. Julii 1616. zawiera następuiące mieysce: „Moiéy ukochanéy żonie, zapisuię moie naylepsze kaffowe łóżko z garniturem.“ — Ostatnia wola śpiewaka: „Utraconego raiu“ była ustnie oświadczoną, i tylko ręką córki iego na papier przeniesioną (ten wielki poeta, był iak wiadomo ciemnym). Ostatnie zaś rozporządzenie Napoleona, iest iak widać z charakteru, ieszcze mocną ręką pisane: Kodycill tylko, który przed samą śmiercią dopisał, w drzących rysach pióra okazuie słabość sił iego pod ten czas. —

Nadspodziany przypadek.

W Październiku r. z. Sir James Aldred, z dwóma przyiaciołmi i trzema młodemi panienkami, z których iedna iego narzeczoną była, lekkiém czołném powracał z Brejdon (w Anglii). Jak w zwierciedle odbiiały się w spokoynéy powierzchni morza, czerwonawe blaski zachodzącego słońca, a przyiaźne towarzystwo żartom tylko i wesołości oddane było. Liczne czółna krążyły po spokoynym żywiole, zdala tylko odbiiała się białość, pędzącéy z rozpuszczonemi żaglami do portu szalupy. Nasi weseli podróżni, i niepomyśleli o niebespieczeństwie. Już mocno przybliżył się okręt, gdy Sir James porywa wiosło by go wyminąć — ale w téy chwili okrzyk przerażenia rozlega się na czołnie, pędząca szalupa uderza z naywiększą siłą o statek, wywraca go, i całe towarzystwo w głębiach morza pogrąża. Przytomność wszakże w téy chwili nieopuszcza Jamesa; porywa on silnemi ramiony co miał tam naydroższego: kochankę i siostrę, z naywiększém natężeniem woła ku brzegowi o ratunek, ale zbytnie oddalenie nie donosi słów iego, a nieszczęściotworcza szalupa, iuż w pędzie znika z ócz iego. Niemasz ratunku, nikt go niesłyszy — białogłowy omdlone leżą w iego ramionach, naprózno walczy z bałwanami, ostatnie siły go opuszczaią, i w oczach iego, nurty morza pokrywaią naydroższe mu dwie istoty. Reszta towarzystwa tymże samym poginęła sposobem. Nieszczęsny Aldred cudem prawie dostał się do brzegu, i uratował życie, ale daleko więcéy nad to utracił. Zmysły iego na zawsze się pomieszały — a pędząc teraz resztę nieszczęsnego życia w domu obłąkanych, bez ustanku, płaczliwemi jęki, woła swoię na dnie morza pogrzebaną Nelly.

Potrawy postne.

W czwartym wieku zaczęto łagodzić sobie przykrości postu tém, iż przyięto powszechnie mniemanie, iakoby ptak był rybą. Zasadzano zaś mniemanie swoie na wyrazach biblii w ks. rodzaiu: „Niech wywiodą wody ryby i ptastwo lataiące nad ziemią.“ Ztąd zrobiono wniosek: Ryby i ptaki maią ieden początek, zatém ptaki są potrawą postną. Wielu oyców kościoła było tegoż samego zdania, a zakonnicy nayściśleyszych reguł zaiadali smacznie w dni postne

bażanty. Dopiero w r. 817. wyrzekł Sobor Akwisgrański, że ptaki nie są rybami, lecz długi czas upłynął, zanim ludzie wyrokowi temu zaczęli być posłusznymi. — Wydrę iednakże do dziś dnia liczą do rodzaiu ryb.

Starożytny zabytek o pisowni polskiéy.

Kiedy ięzyk naszych pobratyńców Czechów, pod Karólem IV. i synem iego Wacławem w 14stym wieku szczęśliwie kształcony, w pierwszéy połowie 15. w. doszedł iuż był zupełnéy doyrzałości, Polacy ośmielili się wtenczas dopiero sił w mowie oyczystéy próbować. Uczeni Lelewel, Bentkowski, Rakowiecki, Juszyński i inni umieścili w dziełach swoich wiele zabytków piśmiennych mowy polskiéy z owéy epoki. Nikomu atoli niebyło wiadomo, że wówczas iuż zastanawiano się u nas nad pisownią i prozodyą polską. Uczony i tyle zasług w oyczyznie i świecie literackim maiący Jerzy Samuel Bandtkie odkrył pomiędzy rękopismami biblioteki krakowskiéy dziełko, z pierwszéy połowy 15go wieku, w którém autor iego Parkosz czyni w ięzyku łacińskim uwagi nad pisownią Polską. Jakkolwiek z iednéy strony przepisy mowy Polskiéy w pierwszéy połowie 15. wieku dawane, iak pierwsze kroki dziecięcia chodzić zaczynaiącego, niemogą być pewne i doskonałe, tak z drugiéy strony nastręczaią tysiące uwag zgłębiaiącym mowę oyczystą i są drogim nader pomnikiem usiłowań oyców naszych w téy mierze. Tym względem powodowany uczony Bandtkie dorobił do tego dziełka ważną przedmowę, biografią Parkosza i wiele obiaśnień, a JW. Hrabia Edward Raczyński z zwykłéy sobie na szlachetne cele hoyności, podiął nakład na ogłoszenie go drukiem. Wyszło ono w tych dniach z pod prasy, czcionkami Nadwornéy drukarni Dekera i Spółki i przedaie się u JP. Karóla Reyznera księgarza, exemplarz po złot. 2.

OBWIESZCZENIE.

Magdalena z Konopków Sniegowska, córka zmarłego w Zbąszyniu garncarza Walentego Konopki, zostawszy za pełnoletnią ogłoszoną, wyłączyła pod dniem 19. m. b. z mężem swoim Macieiem Sniegowskim, piekarzem Zbąszyńskim, wspólność maiątku i dorobku, co się ninieyszém do publiczněy podaie wiadomości.

Międzyrzecz d. 22. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PUBLICANDUM.

Moritz Mueldauer mydlarz z Kornika iako oblubieniec i niezamężna Rozalia Pinner ztamtąd iako oblubienica, kontraktem przedślubnym pod dn. 19. m. b. przed nami zawartym, a dziś potwierdzonym, wspólność maiątku i dorobku w przyszłém ich małżeństwie wyłączyli, co się ninieyszém do publicznéy podaie wiadomości.

Bnin, dnia 25. Stycznia 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoiu.

PATENT SUBHASTACYINY.

Nieruchomość tu na Kundorfie pod Nr. 159. położona, do massy likwidacyinéy kassyera Tittler należąca, składaiąca się z domu mieszkalnego, śpichlerza, ogrodu, domu i ogrodu, na 5169 tal. 10 den. oszacowana, ma być publicznie naywięcéy daiącemu sprzedana, w którym celu termina na

dzień 1. Lutego 1830.
dzień 1. Kwietnia r. pr.

i zawity na

dzień 1. Czerwca r. pr.

zrana o godz. 9. przed Sędzią Ziem. Brückner w zamku sądowym wyznaczyliśmy, na który ochotę kupna maiących z tém nadmienieniem wzywamy, iż przybicie nastąpi, skoro prawne przeszkody niezaydą.

Taxa może być w naszéy Registraturze przeyrzana.

Poznań, dnia 18. Października 1829.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Do przedaży gruntu w wsi Radzewie Powiecie Szremskim położonego, do pozostało-

ści Joanny Grodzickiéy należącego, sądownie na 7020 Tal. oszacowanego, wyznaczyliśmy termin nowy na

dzień 11. Maia r. b.

przedpołudniem o godzinie 9. przed Konsyliarzem Sądu Hebdmann w naszéy Izbie dla stron, na który ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż naywięcéy daiącemu przybitem będzie, ieżeli prawne niezaydą przeszkody; taxa i warunki w naszéy Registraturze przeyrzane bydź mogą.

Poznań, dnia 1. Lutego 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

AVERTISSEMENT.

Do sprzedaży szołectwa w powiecie Szubińskim w wsi Samoklęskach pod Nr. 1. położonego, do wdowy i sukcessorów Jana Quiram poczmistrza należącego, na tal. 4689 sgr. 21 d. 8. ocenionego, wyznaczone zostały w drodze konieczném subhastacyi termina licytacyine

na dzień 5. Grudnia r. b.

na dzień 5. Lutego 1830.

termin zaś peremtoryczny

na dzień 7. Kwietnia 1830.

przed Ur. Kryger sędzią ziemiańskim zrana o godzinie 10. w naszym lokalu służbowym.

Taxa może być przeyrzana każdego czasu w naszéy Registraturze.

Bydgoszcz dnia 14. Września 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Soczyste, słodkie pomarańcze cotylko otrzymał i przedaie sztukę po 15 i 18 grpol.

Józef Verderber, w rynku Nr. 85.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 26. Lutego 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{3}{8}$
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	$101\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$102\frac{3}{8}$	102
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{1}{4}$	—
Szląskie	—	$106\frac{3}{4}$

Poznań, dnia 2. Marca 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	$100\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{3}$	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 1. *Marca* 1830.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	20	—	—	1	22	6
Żyto	—	27	6	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	20	—	—	—	21	—
Owies . . .	—	16	—	—	—	17	6
Taterka . .	—	19	—	—	—	20	—
Groch . . .	—	26	—	—	—	27	6
Ziemiaki . .	—	10	—	—	—	14	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	20	—	—	4	25	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	25	—	—	—	27	—